

# KOREAŃCZYK I ROSJANIN

foto. M. Grotowski



Niewątpliwie miał pecha Dong-Min Lim z Korei, że mu wypadło grać po Collim, bo jak tu dorównać takiemu talentowi? Czym jeszcze mógł nas ująć, czym przekonać, że nie jest gorszy? W trudnej sytuacji był Koreańczyk, bo nawet gdyby nie poprzedził go ten genialny Włoch, i tak miałby w Dusznikach silną konkurencję. Tu przecież nie wystarczy po prostu dobrze grać, tu trzeba czymś się wyróżnić, coś z dzieła objawić, zaintrygować ciekawą osobowością, mieć w sobie siłę oddziaływania na słuchaczy. A czym dysponował Dong-Min? Wiedzą, jak należy zagrać Nokturny Chopina i niestety chyba niczym więcej, bo przynajmniej mnie jakoś trudno było w tym repertuarze coś więcej pianieście przypisać. Niestety w Sonacie b-moll Chopina też nie znalazłam u Koreańczyka jakichś szczególnie ciekawszych rozwiązań interpretacyjnych, więc mogę go tylko pochwalić za rzetelną realizację nutowego tekstu i zawartych w nim słownych instrukcji.

Już większe zainteresowanie zdołał we mnie wzbudzić „Obrazkami z wystawy” Musorgskiego, bo np. „Gnom” wydał mi się ciekawie zinterpretowany jako pokrętny typ chwilami udający niewiniątko. Dalsze części nie wzbudzały moich zastrzeżeń, z tym że dialog Goldenberga ze Szmulem wydał mi się nieco „przerysowany”, bo interpretacja wskazywała na to, że ten pierwszy jest władczy i groźny, a drugi – poddańczo słaby, choć w końcu ujawnia śmiałość nie wiadomo skąd wziętą. Dobra była „paplanina” na placu targowym, ale potem katakumby tak paraliżowały zwiedzających, jakby ich zamieniały w słupy soli. Gniew i żłość Baby Jagi był tu na miej-

scu, a w Bramie Kijowskiej panował taki tryumfalizm, że ostatnie akordy brzmiały jak wystrzały z armaty. Czyli w sumie raz dobrze, a raz nieco gorzej.

Oczekując na drugi koncert dnia, czyli występ Ilji Raszkwskiego (bo to nie Anglik, lecz Rosjanin) nastawiałam się na rewelację wiedząc, że zdobył pierwszą nagrodę w Hamamatsu. I nie pomyliłam się. Trzy Etiudy Chopina z opusu pośmiertnego zinterpretował tak ujmująco, jakby w czasie gry wspominał z rozczuleniem jakieś bardzo miłe przeżycia. Już wtedy wydał mi się lirycznym z krwi i kości, co potwierdził także w Sonacie c-moll Schuberta. Grał ją niezwykle naturalnie, prostolinijnie, bez tutez efektarstwa, bez wewnętrzznego spięcia, tylko w dalszym ciągu po prostu z przyjemnością, ciepłym, miłym tonem i tak przekonująco, jakby wiedział, jak tę Sonatę słyszał sam Schubert.

W drugiej części koncertu Ilja Raszkwski grał 9 Etiud-obrazów Rachmaninowa i z tym mam kłopot, bo same dzieła mnie nie przekonują, chyba że potraktuję je po prostu jako etudy na grę brawurową i kropka, bo nie domyślę się, co Rachmaninow w nich „widział”. Więc jeśli to były „tylko” Etiudy, to Raszkwski zdał je z wynikiem celującym.

W bisach zelektryzował mnie Etiudą „Rewolucyjną” Chopina, którą zagrał w tak szalonym tempie (a przy tym czyściuteńko!) i z tak silnym dramatyzmem, jaki doprawdy rzadko tak mocno się odczuwa. Bravo-bravissimo!

Ewa Kofin

# BIULETYN FESTIWALOWY

NUMER

8

9 SIERPNI 2013

3,00 ZŁ

68 MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL  
CHOPINOWSKI  
W DUSZNIKACH ZDROJU

WWW.FESTIVAL.PL

## PIĄTEK, 9 SIERPNI

Sala Kameralna im. Jana Webera  
9.30 Kurs Mistrzowski - Prof. ARIE VARDI

Dworek Chopina

11.00 Duet fortepianowy TAMARA GRANAT i BARTŁOMIEJ KOMINEK

*Guastavino, Chopin, Dvořák, Moszkowski, Maciejewski, negro spirituals, Brubeck, Piazzola, Lutosławski*

16.00 Recital fortepianowy - ZBIGNIEW RAUBO *Chopin, Rachmaninow*

20.00 Boris GILTBURG – laureat I nagrody Bruksela 2013 *Chopin, Rachmaninow, Prokofiew*

## GORĄCO POLECAM

Marcin Majchrowski



Kilka pretekstów do porównań interpretacji podczas tego Festiwalu już było. Najbardziej spektakularny moment przed nami, a ponieważ chodzi o największe arcydzieła, więc zapowiada się po prostu pysnie. Chopin w swojej pełnej okazałości i najoryginalniejszym gatunku – balladzie. Jeśli tytuł „nokturn” przejmował od Fielda, to instrumentalna ballada jest jego własnym, autorskim pomysłem. Przelano na temat tych cudownych czterech utworów morze atramentu, ale czy owe wszystkie wymyślone przez prawie dwa wieki objaśnienia tłumaczą nam ich materię? W samym tytule gatunku tkwi frapujący paradoks – literacka czy ludowa ballada zakłada

istnienie treści, często mocno przerażającej, współczesne horrory znalazłyby tu niewyczerpaną kopalnię pomysłów. Ale Chopin konsekwentnie programowe wątki, treści kojarzące się ze słowem pisanym (wszystko jedno: rymowanym czy nie), albo w ogóle pozamuzyczne tropy ze swoich dzieł rugował, więc? Tajemniczość to nadrzędna wartość ballad, wszystkich czterech. Można wskazać, jak czyni to Jean Jacques Eigeldinger, że pierwsza emanuje „młodzieńczą namiętnością”, druga najostrzej eksponuje kontrast i jest „najzuchwalsza w sensie tonalnym”, trzecia „rozkwita w liryzmie niebywale intensywnym”, a czwarta oparta została na „niezmiernie wystudiowanej równowadze proporcji”. Tylko opis ich nawet najoryginalniejszych cech, dogłębna analiza harmoniki i tonalności, podkreślanie kołyszącego, jambicznego metrum i płynnego rytmu, zachwyty nad sztuką melodii ich tematów znowu nie dają odpowiedzi na pytanie: o czym Chopin chce nam opowiadać? Jakie historie i jakie wątki, przypadki jakich nieszczęśliwych bądź nieszczęśliwych nastroiły go na taką „poetycką tonację”, która zrodziła fenomenalne cztery dzieła? Schumann próbował bając coś o Mickiewiczu, o Świtezianku albo Świteziance. Liszt posunął się jeszcze dalej, „wyczarowując” w swojej biografii Fryderyka całkiem nawet zgrabną scenkę, w której Chopin prowadzi artystyczny, poetycko-muzyczny oczywiście dialog z Heinem. „Rozumieli się w pół słowa i pół dźwięku; muzyk w zdumiewający sposób swą grą odpowiadał na pytania, zadawane mu cichym szeptem przez poetę [...]”: „a co tam słycać u śmiejącej się rusałki, czy nadal drapuje swą srebrzystą zasłonę na zielonych włosach z tą samą czarującą zalotnością? [...] czy ów bóg morski o długiej białej brodzie wciąż jeszcze przesładowuje figlarną najadę swą śmiechu wartą miłością?”. To niby według Liszta trop Ballady F-dur, a może udałoby się wodne otchłanie wyśledzić też w Balladzie As-dur? Daremny trud – gdyby Chopin zobaczył te próby znalezienia programowych wątków do swych utworów, raczej zadowolony by nie był (ogłędnie rzecz ujmując). Ale... ale może nie ograniczajmy swojej wyobraźni i słuchając balladowej narracji – sami spróbujmy sobie jakąś historię wyobrazić. Każda może być dobra – wystarczy by była odpowiednio tajemnicza.



foto. M. Grotowski

Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



DUSZNIKI  
ZDRÓJ

Patronat medialny:



Mecenas i sponsorzy:

fundacja  
POLSKA MIEDŹ



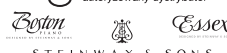
LG Electronics



Fortepiany dostarczyły firmy:



pro/pianoforte®  
autoryzowany dystrybutor

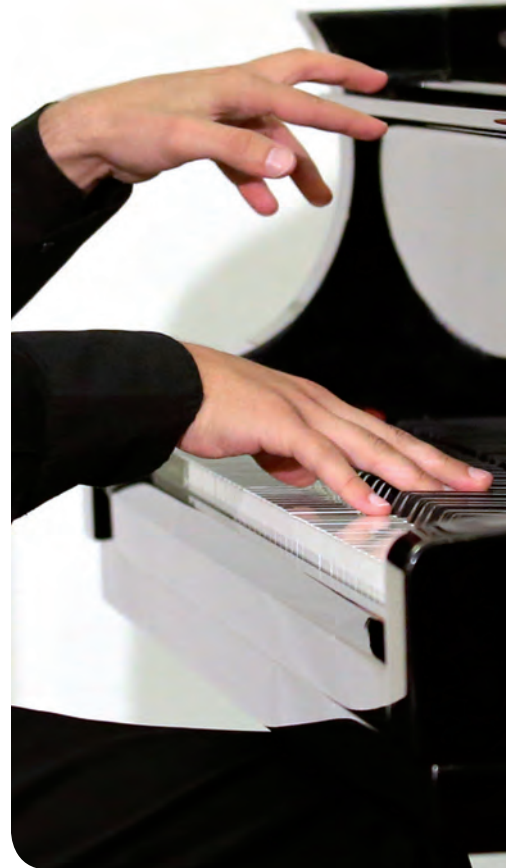


STEINWAY & SONS.

SALON PIANIN I FORTEPIANÓW  
Gmach Filharmonii Narodowej  
Plac Emilii Młynarskiej 2, 00-009 Warszawa  
tel. (022) 828 45 49, tel./fax 828 44 79  
e-mail: salon@pianoforte.pl www.pianoforte.pl



# MAGIA FORTEPIANU



Urodził się w 1984 r. w Moskwie. Naukę gry na fortepianie rozpoczął w wieku 5 lat pod okiem matki. W tym roku zdobył I nagrodę na Konkursie Królowej Elżbiety w Brukseli. Boris Giltburg wystąpi przed dusznicką publicznością dzisiaj o godz. 20.00.

Gdyby Boris Giltburg nie został pianistą byłby albo lingwistą, albo programistą. - Języki obce to moje hobby, ucząc się ich odczuwam niesamowitą radość. Moim drugim ulubionym zajęciem jest programowanie, które pozwala mi dotknąć bardziej praktycznej niż muzyka materii - mówi Boris Giltburg.

Artysta kocha muzykę klasyczną jako całość, przynajmniej, że największy wpływ na niego, jako pianistę miał Artur Rubinstein i cieszy się, że było mu dane zostać pianistą. - To trudny zawód, szczególnie jeśli koncerty odbywają się dzień po dniu. Trudnym zadaniem jest także wprowadzanie do swojego programu nowych utworów - mówi Giltburg, jednak od razu dodaje, że trud się opłaca. - Najlepszą rzeczą w tym zawodzie jest doświadczanie magicznej atmosfery, która panuje podczas koncertów. Powstaje wówczas szczególna więź między muzyką, pianistą a publicznością. Czuję, że nie ma przyszłości ani przeszłości.

Jest tylko terażniejszość.

A co dla artysty oznacza słowo interpretacja? - To kombinacja niezliczonych decyzji odnoszących się do utworu, który jest wykonywany. Decyzji małych, skupiających się na najdrobniejszych detalach oraz decyzji wielkich - odnoszących się do tak istotnych rzeczy, jak tempo czy koncepcja wykonania utworu. Wiele z tych decyzji wypływa z podświadomości, co definiuje muzyczną intuicję - wyjaśnia pianista.

Chociaż jako dziecko Boris Giltburg uczył się także gry na skrzypcach, zdecydowanie najbardziej przypadł mu do gustu fortepian. Według niego jest to najlepszy instrument na świecie (oprócz ludzkiego głosu). Nie chciałby grać na żadnym innym, bo możliwości fortepianu są niewyczerpane. - A poza tym skrzypkiem byłem okropnym - dodaje z uśmiechem.

Aleksandra Pańszczyk

# NIE CHCĘ BYĆ PRACOHOLIKIEM

Dzisiejsze popołudnie (od godz 16.00) w Dworku Chopina należało będzie do Zbigniewa Raubo - jedyne Polaka, który został laureatem Konkursu im. F. Liszta w Utrechcie (1992).

Zbigniew Raubo do doskonały pedagog, profesor sztuk muzycznych, kameralista, juror konkursów pianistycznych. W swojej karierze wielokrotnie koncertował ze światowej sławy orkiestrami, chociaż jak mówi, tego rodzaju występy niosą ze sobą konieczność pójścia na wiele kompromisów. - Występy z orkiestrą wymagają ogromnej koncentracji, ale również współpracy z pozostałymi muzykami. Musimy współgrać, a im lepiej nam to wyjdzie, tym lepszy będzie koncert. Pianista z powodzeniem łączy pracę w katowickiej Akademii Muzycznej, prowadzenie kursów mistrzowskich oraz troskę o rozwój własnej kariery artystycznej. - Jestem pianistą-pedagogiem i próbuję robić jedno i drugie, jak tylko potrafię najlepiej - przynajmniej Zbigniew Raubo.

Mimo miłości do muzyki, to nie ona stoi teraz w życiu pianisty na pierwszym miejscu. Zbigniew Raubo najbardziej ceni czas, jaki może poświęcić rodzinie. - Są w moim życiu osoby, które mnie potrzebują. Nie chcę być pracoholikiem, chociaż czasami jest to niemożliwe - mówi pianista, który każdą wolną chwilę dedykuje dzieciom. Czy pod opieką taty rozwinie się ich talent muzyczny? - Nie chcę ich do niczego zmuszać, jeśli będą chciały grać, będzie to ich pasją, będę ich wspierał. Gdy byłem dzieckiem, nikt nie nakłaniał mnie do gry. Sam wspinałem się na fotel i brzdąkałem na pianinie, stojącym w pokoju. Chcę, żeby moje dzieci same wybrały to, czym będą się zajmowały.

Ewa Kusz

## 68. Międzynarodowy Festiwal Chopinowski w Dusznikach Zdroju



# ZDROWY MECENAT



Od wielu lat Zarząd Uzdrowisk Kłodzkich S.A. - Grupa PGU wspiera jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych w Polsce, jakim jest Międzynarodowy Festiwal Chopinowski. Tradycje tego muzycznego święta wspaniale łączą się z tradycjami kłodzkich zdrojów, w tym Dusznik, co doskonale prezentuje oferta spółki.

Z Renatą Maślanką, Prezesem Zarządu Uzdrowisk Kłodzkich S.A. - Grupa PGU rozmawia Maciej Schulz.

### Czym dla Uzdrowisk Kłodzkich jest Międzynarodowy Festiwal Chopinowski?

Międzynarodowy Festiwal Chopinowski w Dusznikach-Zdroju na stałe wpisał się w kalendarium imprez kulturalnych Ziemi Kłodzkiej. To coroczne wydarzenie kultury wuje pamięć o pobycie u dusznickich wód naszego wielkiego kompozytora. Dzięki temu swój udział w festiwalu potwierdzają najwybitniejsi pianiści, prezentując najwyższy kunszt wykonania kompozycji Fryderyka Chopina i nie tylko, co przyciąga rzesze melomanów, nie tylko z Polski, ale i z całego świata. Ponadto, jest to najstarszy festiwal pianistyczny na świecie oraz najstarszy festiwal muzyczny w Polsce. Dlatego, jako Uzdrowska Kłodzka, tym bardziej

jesteśmy dumni, że tak ważne wydarzenie, po raz kolejny odbędzie się w jednym z naszych kurortów. To wyjątkowa okazja do promocji zarówno całego regionu Dolnego Śląska, miasta, jak również Uzdrowisk Kłodzkich oraz ich potencjału wszystkim uczestnikom festiwalu.

### W jaki sposób w tym roku Uzdrowska Kłodzka wsparty organizację Festiwalu?

Uzdrowska Kłodzka to spółka odpowiedzialna społecznie i angażująca się w życie regionu. Dlatego kontynuację wieloletniej tradycji mecenatu traktujemy, jako zaszczytny przywilej. Co roku, w ramach partnerstwa wydarzeniu, udzielamy wsparcia finansowego na rzecz Fundacji Mię-

dzynarodowych Festiwali Chopinowskich w zamian za możliwość promocji naszych ośrodków podczas trwania festiwalu. Uzdrowska Kłodzka stara się wspierać wszelkie inicjatywy kulturalne, będące magnesem i pobudzające ruch turystyczny w Polanicy, Dusznikach i Kudowie-Zdroju, i które mogą uatrakcyjnić życie lokalnej społeczności, a także pobyt kuracjuszy i gości uzdrowisk.

### Czy festiwal jest skuteczną formą promocji dla Uzdrowisk Kłodzkich?

Każde wydarzenie o charakterze ogólnopolskim i międzynarodowym, to wyjątkowa okazja do promocji i prezentacji potencjału naszych ośrodków. Sercem festiwalu

jest Dworek Chopina położony w bezpośrednim sąsiedztwie naszych obiektów. To wspaniała sposobność prezentacji uczestnikom festiwalu, zaproszonym gościom oraz przedstawicielom mediów oferty leczniczej i rekreacyjnej naszych uzdrowisk. Wierzmy, że dzięki temu ci sami goście chętnie do nas wrócą, żeby skorzystać z szerokiej oferty Uzdrowisk Kłodzkich, nie tylko w czasie trwania festiwalu.

### Czym dla Pani jest twórczość Fryderyka Chopina?

Sztuka Chopina jest ideałem muzyki narodowej - tak naprawdę to ona promuje nasz kraj. Z jednej strony Polacy przykładają wiele starań, by przybliżyć światu muzykę polskiego Geniusza, z drugiej zaś, jego twórczość jest już bardzo dobrze znana w wielu krajach świata. Śmiało można stwierdzić, że muzyka Chopina grana jest, słuchana i kochana na wszystkich kontynentach. Geniusz muzyki Chopina polega także na tym, że jest ona ponadczasowa i wielopoziomowa. Trafia do Polaka i do Koreańczyka, do wykształconego i do prostego, do starszego i do młodszego pokolenia. Chopin dokonał w swej twórczości syntezy tego, co polskie i tego, co uniwersalne. Dlatego wciąż nas zachwyca i dlatego jego utwory są wciąż grane i słuchane na całym świecie. A dzięki zlokalizowaniu tego wyjątkowego muzycznego święta w Dusznikach-Zdroju, zyskujemy na tym i my.

Maciej Schulz